

10 kwietnia 1987

KRAKÓW



KRABOSPEKT

SKROCIE

23.03.87 - Inauguracja wykładów, na których zaczęliśmy od fizyki nurkowej. Prowadził Andrzej Cwirko.

Dla tych licznych, którzy nie mogli zasiąść już w tym numerze, "Krabospekt" drukujemy wazniejsze za-

nienia z fizyki.

24.03.87 - dojrzewa plan zakupu dla obozu Stara.

25.03.87 - pierwsza akcja nurkowa pod lodem. Na str. 2, wrażenia naszczelnego.

26.03.87 - wyjazd kierownika obozowego (czytał: Leszek Gówiński) do Złotnicza w celu uzyskania ody na zakwaterowanie w ośrodku poczynkowym Słecino. Odpowiedź optymistyczna, mniej optymistycznie przedstawiają się koszty obozu. Widać widma drożyzny poszukujące tańszych miejsc naszego "wypunku nad wodą".

27.03.87 - uroczyście zakończenie wyprawy MEXICO 86. Liczni zaproszeni goście spoza Klubu zjawili się z zadziwiającą punktualnością. Spóźnił się za to niektórzy woźni uczestnicy wyprawy. Slajdy, slajdy. Były kłopoty z elektrycznością - do chwili pomieszczenia klubowe zalewały inności.

mini-prelekcji odbyło się chóralne ochwycenie piwa "Gilde Pilzenér" i krytyka rodzimego "Kapitana". Po przerzedzeniu się uczestników, pierwszy kameralny nastrosz, wieczoru wydarzył się koncert gitarowy.

1.04.87 - Prima Aprilis

3.04.87 - Sejmik nurkowy z udziałem przedstawicieli Okręgowej Komisji Zieleni i Działalności Podwodnej.

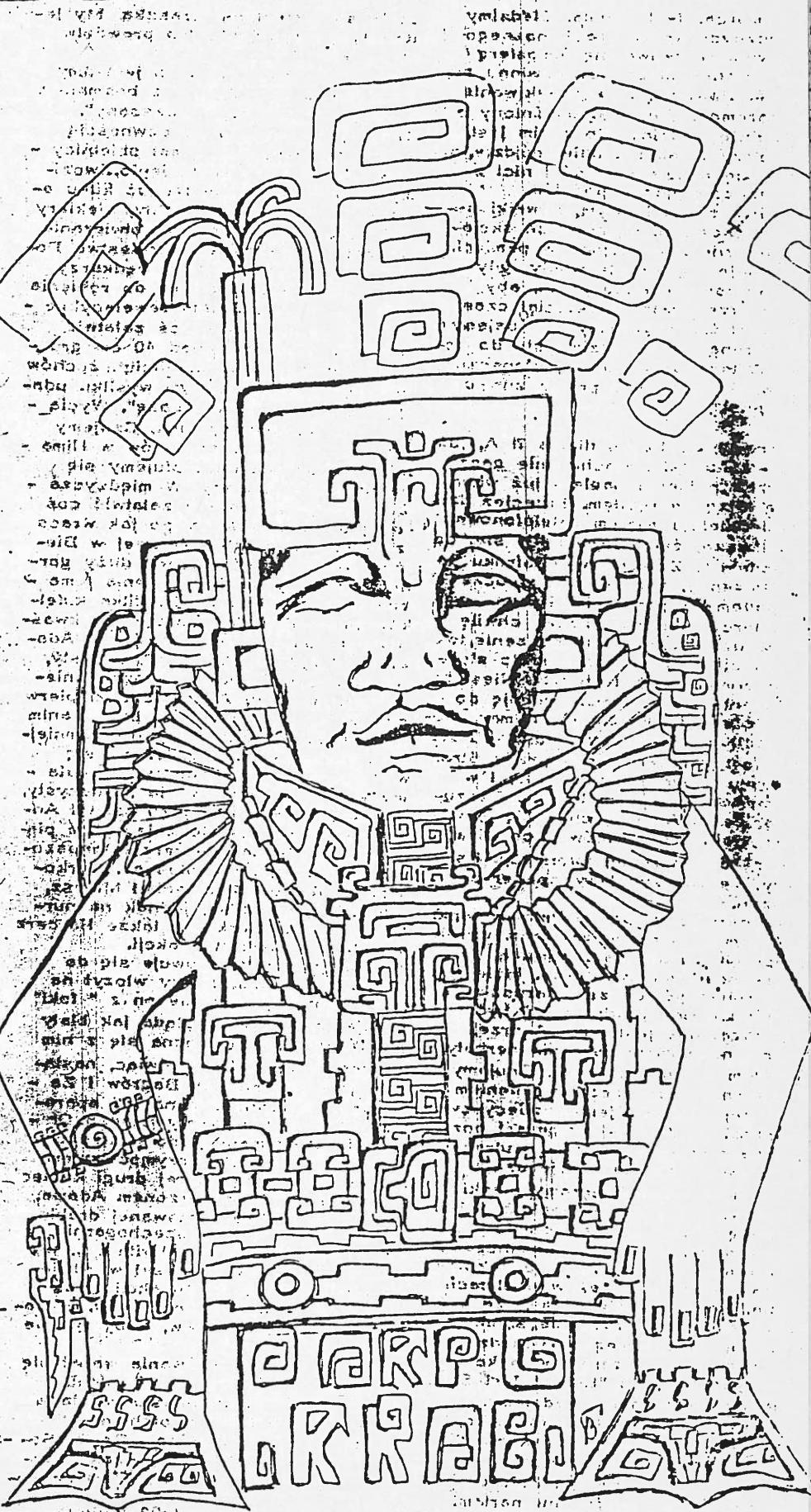
4.04.87 - był temat obrad wiedzą jedynie ekskluzywnie, obecni klubowicze nie są stanie odrzucić tematu dyskusji. Po części oficjalnej nastąpiła cząstka rozrywkowa (video, ciastka itp.).

6-10.04.87 - wystawa "krabowski" obiorów w klubie "Pod Jaszczykiem".

10.04.87 - noszczniel "Pod Jaszczykiem". Pomimo niewielkiego audytórium obozu klubu impreza wypadła dobrze. Film video - "Piranie", "Szczęski", "lip. Slajdy z wypraw klubowych i mini-prelekceje na tematy związane z nurkowaniem.

28.04.87 - kwalifikacja na oboz "Hiszpania 87".

30.04.87 - odczytanie i wywiešczenie listy uczestników obozu w Hiszpanii.



RABY idą pod ... wg. wyd. autentycznych

AKTORI:
 KRIEUSZ I REŻYSERIA: L. GOWIN
 E. BIORA:
 ARZ - PREZES R. WYCZESANY - BOSMAN
 TYSIK - KWAKI R. KUDEŁKO - KIER.
 DYTOWICZ - RAMBO A. RATMAN - ANDRZEJ
 NCZYKIEWICZ - PUSZYSTY L. GOWIN - AUTOR

mora. Jest sobota. Siedzimy w tych kajakumbach naszego rynu. Wyczuwa się atmosfera świątynia, na co co powinno się. Powinno, lecz oczywiście nie. Star jest opóźniony o dwie godziny. Co z nim jest, który? Jak tak dalej pójdziesz, to się będzie rozejść i nici z sześciu wyjazdu pod lód. My o tym i owym, a wątki po części niemal dalekich skojarzeń znajdują miejsca w pamięci. Ileży się zwykłe wtedy, gdy w istnieje tylko po to, aby przez palce przelecieć czas. Około godziny 12 dajemy verną i rozchodzimy się do domu.

A taka dzisiań śliczna, słoneczna. Szkoła. Star pewno znów przyszedł.

ry!!! Co to, do diabla?! A, już to budzik. Mochinalnie gaszę, ręcz półsen i nagle - już wiem, i lajżę nakręciłem. Przeczęż dzis niedziela i miem zatelefonować Mikesza, żeby dowiedzieć się co odem". Zblegam w szafku na półsenny, zaziewany i nieuchodzący na portierkę. Kręcę magnetyczną telefonu. Przez chwilę w uszach to długie buczenie, ton ciszy, i wreszcie udało się informacji zostało otwarty. Niestety, ko nie ma w domu. Próbuję dojść się do klubu, ale numer, który odniósł mi Ewa, czyli siostra "Puszki", jest zarezerwowany przez Strażę. Odkładam słuchawkę i w momencie dzwonienia telefon. Okazuje się, że to Andrzej, chce się powiedzieć, co z lodem. Mówię, co wiem, i zero konkretniej informacji. Uszny, że zażykujemy spacer pod rynem.

Zużam do grodu ze trzy konapki, pijąc to herbatą, zabieram wypiek, sprawiam i idę na Bytomską. Po drodze spotykam Kwakiego. Idzie pod żebro, aby zobaczyć, co ze "Słoszkiem". Pół godziny powinien już być, magazynie jest tylko Andrzej, tam na moment parzenia herbaty, patem się na szklankę. Snujemy wieczaną nad urzęczystym leniem kolejnej akcji. Ja jestem zdecydowanie optimistą, Andrzej natomiast pozostaje siebie stanowisko neutralne. O pewnym czasie przyjeżdżają ces i Rambo. Wybieramy piątki siebie. Obiecują przyjechać, jeżeli do siebie uruchomią samochodu - i tych widzimy. Starannie dokańczamy delowanie planek. Znów, oczywiście. Czas orbituje gdzieś w okolicach 11. Nasze wydaje mi się, że coś. Tak, jakby mruczenie silnika, o chodzącego człowieka. Wychodzę d' magazyn i z grodu wymykam, okrzyk radości: "Hura! Jest Stas!" znaczy, że jednak pojedziemy. Wykrawicznie pakujemy wszystko, mówiąc, aby po chwili mknąć ulicą Krakową w stronę Biegowa, my jakieś Opole, Finty i Flaciki - rzeczywiście do dechów nartami. tam harty! W porównaniu z "lodem" znaczy, że jednak pojedziemy.

stają się dziecińską igraszką. My ledzimy po przygodę, po prawdziwe emocje.

Po kilkunastu minutach jesteśmy na miejscu. Witamy się z bosmanem znanym nam jako "Wyczesany". Gość jest moty, ale z pewnością wielkim duchem. Dotrzymał obietnicy - w bosmanówce jest ciepło. Zwoźmy na lód i gdzie siedzi już kilku motorów rybek, topaty, płyty, sieklery i t. m. Zabieramy się do otwierania szczeliny zamkniętego królestwa Poldona. Pozyczamy od wędkarzy jakieś cwanie urządzenie do robienia dziur w lodzie. Działanie rewelacyjne - trzeba będzie takie coś założyć dla loda. Lód ma ponad 40 cm grubości, lecz coż to dla takich zuchów jak my. Pomyślnym wysiłku udaje się zrobić otwór "bozę". Wyciągamy wielki lodowy blok. Czujemy się, jak zdobywcy szczytów w Himalajach, jak oni fotografujemy się na szczytach... kry. W młodzieży się Puszusty poszedł załatwiać coś do jadzenia. Widzimy go jak wraca z butu na stacji kolejowej w Bielszowice i niesie oburząc duży garnitur. Snujemy przypuszczenia / marzenia/, że jest w nim kilka kuferek piwa. Prawde okazuje się kwasna - blgos. Prezes kieruje do Adama "historyczne" słowa: "Puszusty, będą z ciebie ludzie". Później niejako w nagości Adam schodzi pierwsi w "focie" pod lód. Lecz zanim to nastąpiło, wyrobaliśmy drugą, mniejszą już przerebel. Zbieramy się w bosmanówce na odpław. Ustalamy kolejność nurkowania: Puszusty, Rambo, Kwak, ja i, jako ostatni Andrzej Ratman. Ostalecznie byłem piąty, bo sprzyjechał Harcerz i Janusz. Wszczęciła się popluskać. Nurkowali po Rambo. Przyjechał Mikesz, nie zdecydował się jednak na nurkowanie. Nie nurkował także Harcerz i Robert - kierownik akcji.

Puszusty przygotowuje się do wejścia pod lód. Kiedy włożył na siebie wybrane kombinizon z "foką" śmieujemy się, że wygląda jak bity niedźwiedek i że można się z nim fotografować. Krótko mówiąc, nastąpiła jedność miejsca: Biegów i Ząbkowice. Zaniosimy na lód spawty powietrzne, automaty / jeden Orkan /, trzy Kojmany /, do leżącego na brzegu pomostu, przyczepowujemy linę sekuracyjną, której drugi koniec zrosie się z kombinizonem Adama. Po uprzednio przygotowanej drabinie schodzi on we wszechognorzącą głębię. Jeszcze chwila i ... już pierwszy z nas wyruszył w odwilżny do Neptuna. Po akcji Adas mówił, że widział ponoć ryby. W zasadzie nie ma podstaw, żeby mu nie ufać.

Siedem czasu, nurkowania wahał się w granicach od 10 do 15 minut. Dlatego też po kilkunastu minutach Puszek wytonił się z otchłani. Po nim nurkują kolejno: Rambo, Solik, Kwak. Jesteśmy cały czas przygotowany na swoją kolej. Mam na sobie prawie już kompletną plankę,

Kiedy do wody wchodzi Kwak, bi do bosmanówki po płyty i maski piankowe i głowę od pianki. Rejuż mokre pożyczam od Prezesa, go też zabieram Orçana. Kiedy Rwynurza się z przerębli jestem już pełnym rynsztuńku pletwonurka. W po drabinie do wody, czując jak dzle wlewa mi się zimna woda. Się zachowuję dobrą minę - nurkuj w takiej strefie klimatycznej i w takich piankach każdy pletwonurek pogodzić się z taką właśnie celem wstępem do podwodnych krańców. Kierunekem się całkowicie okazałem jestem niedoważony. Wynurzam się i Rambo "dopina mi kilka" kolfów, raz jestem trochę za cieślaki, ale będzie. Przed wejściem w głębiny wiem się z Adamem, że dwa szarce za linkę oznaczają - skrót w a trzy - w prawo. Nie jest źle. Z pod kopuły lód. Obracam się na lewy. Z trzech stron otacza mnie biżota nicość przesiąknięta lekkiem znanego. Zeknę się z nią całkiem kiedy zdecyduję się na dojście. Nie istnieje wtedy czas, przestrzeń jest tylko ona, wszechogarnająca, jeżeli wpadnie się w panikę, nawet "ciepła" jeżeli się ją poznam. Uczucie takie trwało do momentu gnęcenia dna lub powierzchni.

Zanim jednak zasmakowalem tej celi płynąc oglądając lód od strony "Wyraźnie widzieliem śledźnięć". Nagle Jakoś ciemna plama, by otwór wędkarza? Nie, to nieni. Nie w tym kierunku. I rzeczywiście sięgając ręki, i otwór okazuje się rzem powietrza, uwiezionym przez lód, niewymiar, świadkiem pęprzęd nurkowanego. Spotykam ich potem z większą różnicą wielkości. Odwraca i spogląda na "linkę życia" - mnie z powierzchnią. Zdałem się momentem sprawę z tego, jak w cernym świecie daje ona poczucie bezpieczeństwa i pewności.

Ale, ale, mówiąc przecież dopiero drugiej przerębi. Do tej pory się to nie udało. Obracam się w poprzecznio - jak mi się wydaje obranym kierunku. Po chwili czuję szarpnięcie. Patrząc na taflę lodu w kierunku prawej topy postępują momentem odbrobić znów ten żelazny. Odrobina zdziwiona i zniechęcony walę na prawo i ... wyładowa w punkcie wyjścia. Wynurzam się niem co do umówionego sygnału oślepieniu - przecież ja płynę na wtedy kierunki są przedstawione nowiąm próbę bez zmiany wcześnie umówionej z Adamem sygnalizacji w tej chwili tylko po to, aby leżać przerębel. W pewnym momencie trzy, szarpnięcie, lecz tym razem już na lewą rękę. Po chwili oka widzę cel mojej wycawy. Ciszę brzegu przerębel i już po chwili bijąc głowę cieniuleńką warstew wynurzam się. Widzę lekko zaatakowaną twarz Prezesa, wypluwam ustnik cze, że mi się udało, żeby zrobić... Niesięci fotografa przy tym to. Krzyczę do Adama, że schodzę chcieliem jeszcze ponurkować, ale

... przypiącie Adama zmieniam z do...
... tym bardziej, że piekarnie...
... dżerzy miły Impy. A propozycja po...
... muzerliu - przerobili i wywróciły...
... albo biorę do Janusza sto...
... : "I chodzę, bo w wodzie cie...
... wracając znalezłem kafel zgub...
... uprzednio przez Mirko. Wy...
... iż Na zewnątrz czeka już An...
... i. Rece mam tak zmarznięte, że...
... gądła uciekam do bosmanów...
... zdzieram z siebie mokrą plankę...
... zbiieram się w rozkoszną su...
... gą. Już jest ciepło, tylko trochę...
... i bólce palców, ale było warto...
... kilka minut wpada przemoczony...
... norznięty Andrzej. Zaczynamy...
... sprząć. Wypijamy herbatę gó...
... ką z powrotem do magazynu...
... w szampańskich humorach...
... czasu zajmuje roztłoczenie...
... której należy podświetlić...
... Ja wysiadam po drodze...
... marmurowego okiemka. Główne mom...
... iakim wrażeniami z ekscji...
... wiemy się, że jeżeli samochód...
... na chodzie, to za dwa ty...
... dniem powtarzemy akcję...
... i pomimo - pojedę:

Leszek Gowin

ODRESPONDENCJA WŁASNA

specjalnego wysiennika
KRAB spektyw
posiedzenie plenarne
RO ZSP

dnia 11. 03. 1987 r. odbyło się posiedzenie Rady Oświaty ZSP w Krakowie. Miejszc obród był Idub. Pod Przewodniczącym Plenum omawiano istotny kwestię Grodowska akademickiego. W posiedzeniu istotnych do nowego klubu należało wymienić zaświadczenie o sprawozdanie planu turystycznego 1986 roku, zatwierdzenie Idub KORT do potrzeb konsorcjum Sprawozdawczo-Wybiorczego planu turystyki oraz wciagnięcie składu planu Mirosława Wójtowicza, co zwiększa bezpośredni udział Krabi w tym cieles plenarnym dwóch osób.

Sejmik pionu turystyki

W dniach 21-22. 03. 87 r. obracał w Mszanie Sejmik Sprawozdawczo-Wybiorczy pionu turystyki, który on sprawozdanie ustępował władz, a w toku posiedzeń miliardowo-programowych wypracował nowe kierunki działania turystyki najbliższe dwa lata. Sejmik pionu także wybór nowej Krajowej Okręgowej Rady Turystycznej złożidle 9-osobowym. Przewodniczącym KORT został ponownie Salarz.

MARZEC

-30°

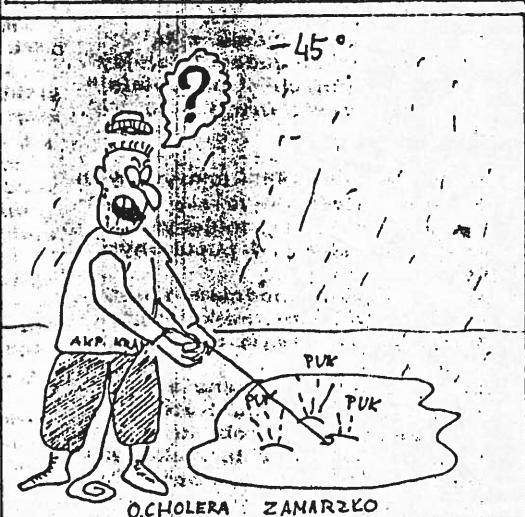
-40°



NO STARY - WŁAZ NIE PRZEJMUJ SIĘ ŻE ZIMNO



Koniec



JUŻ MY NIC NIE POMÓŻE

Prace podwodne

Od początku kwietnia wykonujemy różne prace podwodne. Pod tym terminem kryją się czynności wykonywane kilka metrów pod powierzchnią wody, choć równe zdarza się brodzić w pełnym rynku pletwonurkowym wodzie ledwie co zakrywającej ramiona.

W zakresie świadczonych usług wchodzi diagnostyka stanu progów wodnych, zapór przewodów, wdrożeniowych, uzupełnianie śluzy, cieciel podwodne oraz odmularzenie.

Do nurkowania używamy skałandrów suchych ("Idub" lub "krogulca") zapewniających komfort cieplny, a także dobrze izolujących od bieżącej nie leczniczego wpływów moczenia w wodach Wisły, Wieliczki, Skawicy, Innej, równie zagośpodaowanej rzeki. Normalne wykonywanie robót utrudnia klepska widoczność bądź też jej zupełny brak. W Wiśle, na przykład, aby zobaczyć swoją rękę, trzeba zbliżyć ją prawie do samej powierzchni szyby skałandra, a i tak im głębszym bardziej.

Przez podstawowy zmistem pletwonurkowym staje się dotyk. Aby poprawić widoczność badanego obiektu używamy laterek elektrycznych wodooodpornych, ale bardzo często efekt jest ogólnie mówiąc mierzy. Dlatego też roboty podwodne ze względu na swą szczególną specyfikę stwarzają nurkującym adekwatne do niej wymagania. Konieczny jest spokój oraz dobra znajomość zasad nurkowania w skałandrze suchym. Młody innymi pamiętać należy o tym, aby nie wydychać nosem, bo skrócić się to może wyrzuceniem (gwaltownym zresztą) na powierzchnię wody, często nogami dziurawiąc niebo. Bierze się to ze złego funkcjonowania "kaczych dró-

bów", co w sprzedaży krajowej produkcji jest rzeczą całkowicie normalną, iż ich poprzecne działanie powoduje ogólne zdziwienie. Ze względu na swój charakter prac podwodnych ma ogromne znaczenie szkoleniowe. Uzmysławia, że woda jest żyjącym żywotem, w którym jesteśmy intrzami, pozwalającą przez to na rozumienie jej jako żywotu. Biorąc pod uwagę skrajnie trudne warunki nurkowe, można powiedzieć, że ten kto choć kilka raz zrobi coś w Wiśle, skawince itd. podstawnie konony nurkowania swobodnego będzie miał we krwi.

Należy dodać, że ekipa robocza składa się z ludzi schodzących pod wodę oraz tzw. "ubbugi" na ziemie, które zadaniem jest przygotowanie sprzętu, brania hurka oraz jego asekurację podczas wykonywania pracy.

Podsumowując niech będzie stwierdzenie, że praca to nie tylko mniej lub bardziej zwykłe robienie plenardy, lecz przed wszystkim jest to wspaniała wodna przygoda.

A jeśli dodzielić plenardze, to lwią częścią zabiera klub - władomo jedno z klubów "Kościoły" (głowa ram za to nie spadnie?).

Leszek Gowin

mini - Ozmówki

SEÑOS DIAS QUEREDOS
LECTORES III
szanowni dobrzy, drodzy czytelnicy/

dajemy w Wasze MANOS
pierwszą część mini - roz -
ski hiszpańskie. Świadomi te -
żyszak nie wszyskim będą -
lone zobaczyć słoneczną
ani, uważamy jednak / kpt.
z Kloss nie jest tego samego
jani, że nikomu nie zasko -
panowanie zasobu zwrotów,
których w Iberii jani rusz.
utawić Wam NUESTRÓ AMI -
nasi przyjaciele / posługi -
się stowniczkiem, prezentow -
będziemy najniezbędniejsze
ty w trzech grupach tematycz -
Grupa pierwsza tzw. EL GRU -
DE CONTACTO będzie zawia -
zwroty przydatne w sforze
któw interpersonalnych / po -
ja, pożdrowienia, wyznanie,
i, prośby, pożegnania /.
po druga EL GRUPO DE CO -
NTRAL Y GASTRONOMICO poz -
wam zamówić obiadek, żemel -
ć się na campingu lub kupić
zedac / np. aparat fotograficzny
rupa trzecia zawierać będzie
ty i terminy lachowe. Jest to
EL GRUPO DEL GIRO DU
CO.

nas tardes - Dzień dobry / po
nas tardes / południu/
nas noches - Dobry wieczór/
nas noches / Dobranoc/
nos botellas - Dzień dobry
nos botellas / po godz. 13
- Cześć
- Tak
- Nie
uchas graciaš - Dziękuję bardzo
czas grasyš/
done - Przepraszam
się mañana - Do jutra/
a mañana /
sia pronto - Do zobaczenia
a pronto / wkrótce.
r favor - Proszę
abor /
y bien - Bardzo dobrze
bien /
yo estus - Jak się masz /
o estas /
muczo gusto, lleno el depo -
sito
muczo gusto, lleno el deposito /
izo chémie naleję do pema.
llamo ... - Nazywam się ...
llamo /
mata soy extranjero / a /
mata, soy ekstranhero / a / -
zabija, justem cudzoziemcem
/ ka/.
de Polonia - Jestem z Polski
depolonia /
la usted ingles - czy mówi pan
usted ingles / po angielsku ?
entiendo - nie rozumiem
se - Nie wiem
puedo tengo ya el / a / novio / a /
puedo tengo ja el / a / nobio / a /
mug, mam już narzeczonego / a /

- Hola! Repetir, por favor? - Czy / podrja repeter portuguese / mógłby pan powtórzyć
- Estoy consado/a - Jestem zmęczony/a / estoj consado/a / ny/u/
- Que lo pase bien. - Życzę mitemu / ke lo pase bien / spędzania czasu
- Mucho gusto en conoerle/a - / muczo gusto en konoserle/a / Burzko, mi mito pana/pańią poznacie.

dokonczenie na str 5

PRELEKCJE

27.02.87. Piątek

Tego dnia w Klubie odbyła się prelekcja dla koła botaniców UJ. Był to już drugie spotkanie z tą Grupą. Pierwsza część /udana/ - slajdy okazów flory z różnych stron świata z komentarem Prezesa. Druga - filmy podwodne.

6.03.87 w Zespole Szkół Elektrycznych Nr. 2 w Nowej Hucie odbyło się spotkanie z miłośnicami nam panującym Prezesem - J. Solarzem / popularnym Solejem/.

Gawędź szkolna dowiedziała się, iż AKP "Krab" jest największym, najliczniejszym, najlepszym oraz naj... klubem w Polsce.

Początki spotkania pokazane zostały z wielu wypraw m.in. Karaiby, Tridacyjny, Mexico oraz z obozu w Grecji, które w połączeniu z b. ciekawymi komentarzami sprawiły, iż całość była bardzo interesująca.

Z przyczyn technicznych niestety obecni nie mogli obejrzeć tradycyjnego w taliach wypadków filmu pt. "Podróż do wnętrza Ziemi".

Następnie Prezes pokazał część sprzętu nurkowego m.in. ABC, automat, piankę, kamizelkę. Jednak największym zaинтересowaniem cieszyły się dwie rzeczy : nóż nurkowy oraz kusza, którą można upołować niegroźnego zresztą dla pietwonurków 3-4 metrowego rozmiaru.

Prezes również pokazywał i wyliczył liczne zegarki, znane nam wszystkim cudownego zegarka firmy Casio.

Porównując to spotkanie z wieloma innymi, w których bratem udziału dochodzi do wniosku, że temat zaинтересował słuchaczy, ponieważ na sali było cicho, nikt nie wychodził itd.

Po oficjalnym zakończeniu spotkania wszyscy, którym zgromadzili się przy stołku, aby pierwszy, a może i jedyny raz w życiu móc dotknąć kuszy, noża czy automatu.

Znalazł się jeden odważny, który rozpoczął rozmowę z Kaziem na temat przejścia z "literala" do "KRA-BA" "literatu".

11.03.87. Środa

Prelekcja na Politechnice prowadzona przez Kwalidę i młodszą Pajdaczek - slajdy i opowieści o wyprawie Meksyk 86.

Ponimo małego audytorium prelekcja była udana.

Impreza

Prawie dwudziestu członków naszego Klubu zawiązało wraz z "osobami towarzyszącymi" w progu domostwa E. i J. Solarz na nieoficjalnym zakończeniu wypawy "Meksyk 86" / nie

wiagram, która torjuż impreza z tego tytułu ale niech tam / / /

Video, komputer, muzyka, leczo, osza, trudno dostępne gdzie indziej cup or co te były głównym aktem naszego tego ryskiego spotkania.

Z ekranu telewizora emanowała przeważająco helikoptery, piranie, z rąk wielkości pięciu chłopaków na zielonym dżungli krew, czy pokrywających się bielimi śmiertcami... Gęste serie karabinów maszynowych były przerwane równie częstymi kolejkami pojów rozluźniającymi czołozzącymi.

Druga część biesiadników, która nie działała sensu w oglądaniu tych samych filmów po raz czwarty lub piąty, okupowali komputer, walcząc o ukryty skarb Azteki lub o nagrodę w dekolationie.

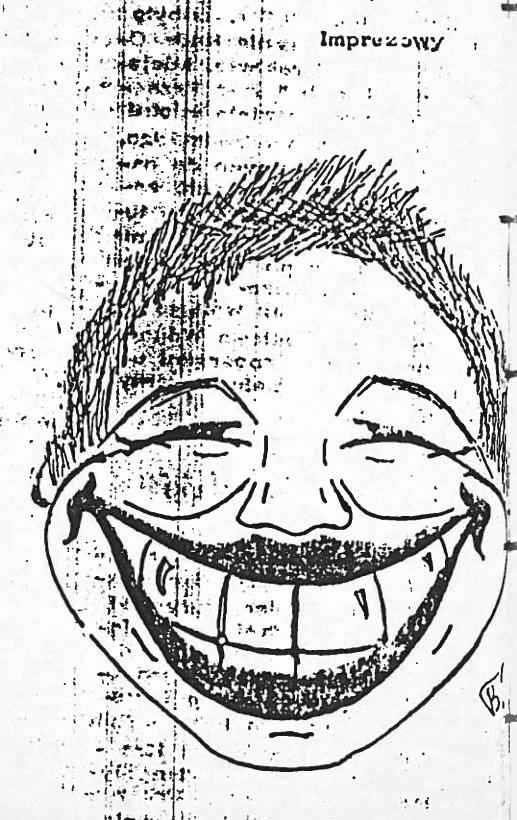
Emocje były równie wiele, i trzeba było zasunąć do czasu, zwilżyć spiczaste usta, całą noc trwał ten maraton, nad ranem słabsi za stali, swini, ciastami dywan Prez, który resztką sił starał się trzymać fason i o dwoje dobrze mu się to udawało.

Impreza była udana, a ponieważ organizatorzy sami PREZEM możemy smiali powiedzieć, że było to najlepiej, przyjęcie na przestrzeni ostatnich kilku dni.

Podziw i swoisty rodzaj szacunku wzdzieli Rambo, który ledwo zakończył imprezę u Janusza, zaczął następny, troszeczkę zdrowszy, Ale od ludzi na stanowiskach i ba wymagać nieco więcej niż tu przebiegały szaraczka klubowego.

Waszscy byli zadowoleni, co można było sprawdzić po tym, iż nikt nie wyraził niechęci Janusza, opinii krytycznej na temat urządzonego u niego przyjęcia. A mówiono za drzwiami - nie wiem. Osobiście sam nie wykrusilem ani jednego soku, ponieważ zmęczenie nie pozwalało na otwarcie ust.

Ale, ale... byli niezadowoleni ! Kaśka i Ewa, które musiały opuścić dom i udać się do Dziadków były w minorowym nastroju. Ewa, broniąc się mówiła : " a przecież bratem udział w tylu imprezach ". Powyższy cytat pozostawiam tu uwa - urogich czytelników. Warto się nad nim zastanowić.



MEXICO PROLOG

Do kilkakrotnym trzebieniu kandydatów przez różne komisje i po niejednokrotnie rozszerzaniu tych spod kreski nad kreską i tych nad kreską pod kreskę i tych co ani pod kreską ani w ogóle na liście - nad kreską ... uff, wybrano grupę szczęśliwych i rozpoczęto:

WYPRAWĘ pt. WALEK ROZRZADU, niesłety udaremniione PORWANIE, PULPY, razeł się językem, polskim, absolutnie MOSKITY - czilly MEKSYK '86.

Jak Meksyk to' Meksyk zaczęły się już w Krakowie. Choć wszystko zapowiadało się dobrze - wiedom, Janusz Badeński był kierownikiem wyprawy. Już godzinę przed odjazdem pociągu relacji Kraków - Warszawa, grupa "Meksykańczyków" żegnała się na dworcu z rodzinami i przyjaciółmi. Lekkie zdenerwowanie - normalne w takich sytuacjach - spotęgowało się, gdy na dworcu pojawił się ojciec Slimaka z polecienniem odszukania i zabrania koni faktury zakupu "Staro". Jak się okazało dokumentu niezbędnego w Meksyku, Grupa zdecydowała sprawnie, już na dwie minuty przed odjazdem pociągu, wszyscy byli z powrotem na dworcu, no uprzednim przekopaniem szal dokumentami w klubie i w domu Pałków. Niestety, mimo tej wspólnej akcji, dokument nie odnaleziono. Można go było otrzymać dopiero na drugi dzień w "Almalurze". Wykonanie tego zadania pozostawiono niezastąpionej Pyzce, która po prawie w ciemnej chwili doleciała do Warszawy i dostarczyła fakturę.

W... odetchnęły wszyscy, z ulgą myśląc, że to już koniec kłopotów. Przez cały lot i hotel w Hawanie już dawno rezerwowane i pełny już. Kilką postanowią zakosztować, ponoć unikatowego, czeskiego piwa za polskie złotówki. Godzinę przed odjazdem grupa skoczkowymi ruchami podłączyła się pod "okienko" po odbiór biletów. Za niezbyt miły żart uznano stwierdzenie, że urzędnik, że po biletu rezerwowane nożyczki, zgaszać się na dwie godziny przed odjazdem i w związku z tym grupa "ne poleci". Oczywiście - wiele ofera. Skończyło się na kilkunestogodzinnym koczowaniau na dworcu lotniczym.

Leżał już następnego dnia "Kraby" po lecisty na Kubę. W samolocie odpisującą, która spędziła na lawie czekach, grzejąc się pod "gozdeckimi koperkami". Hawane poznali poszukując hotelu, gdzie rezerwacja sprawdzona przed dwóch dni, niestety nie była już aktualnie. W końcu trafiili do hotelu, w którym o bogatej i różnorodnej przeszłości świadczyły: przyćmione światło, popękane marmury, olbrzymie, skryjące schody oraz teskni urządzonych klimatycznych. Mimo licznych niewygod (np. brak wody) i atmosfery "horroru", postanowili pozostać.

Na drugi dzień plaża w Hawanie i pierwsze nurkowanie na zatrzymanym oddechu. Nieszczere, kolorowe, o różnych kształtach "roślinki i żylki" (cytat: Kamil Jenderny - przyp. autora), budzą w początkujących Krabów zachwyt. Co bardziej doświadczeni twierdzą jednakże, tak naprawdę nie było nic ciekawego.



Następne dni skończyły się już Meksykiem: rozczarowanie, Krabów, gdy na lotnisku nie czekały na nich ani Slimak ani Ludwik. Natychmiast rozpoczynają się gorączkowe poszukiwania Slimka i nie tylko. Przykładem może być tu Kwaki, który, miłym uśmiechem przyciągającą postawą stał się rotonda kilku Meksykańczyków do wskazywanie miejsc pobytu Slimka. Niestety Kwaki oprócz wykonywania dość dziwnych gestów (rysowanie w powietrzu dużej spirali - slimka) wybrzmiałym uśmiechem został skierowany do toalety.

Wreszcie po wielu trudach, odwiedzeniu hotelu, w którym niesłety nie mieli zamieszkać, dotarli do swego pensjonatu. Oczywiście wszystkie Kraby rozpoczęły zdobywanie Meksyku pod Pałacu Gubernatora, gdzie duży wzrosły zrobili freski Diego Rivera. Następnie grupa przespacerowała się i obeszła plac Trzech Kultur, zwiedziła Bazylikę Matki Boskiej z Guadelupy i Muzeum Antropologiczne. Ale czas już był rozpoczęty nurkowania. Ruszono do Veracruz. Tu spotkał Slimak z Ludwkiem i Star. Dzięki pomocy starych i nowych przyjaciół, udało powalić meksykańską bluorkację i już po kilkunastu godzinach pracy i kilkudziesięciu wypełnionych w języku hiszpańskim formularzach, opisami wszystkich sprzętów i narzędzi znajdujących się na Starze, licznych opłatach w różnych walutach, udało się uwolnić Staro.

W Veracruz do wyprawy w składzie: Joannie i Agnieszka Pojdak, Janusz Badeński, Janusz Solarz, Andrzej Solarz (lekarz wyprawy), Kamil Jenderny, Robert Sołtysik (Kwaki), Bogdan Gulewicz (Gunki), Ludwik Keklnik, Jurek Korzeńowski (Korzeń-mechanik), Adam Stanczykiewicz (Puszysty), Witold Trybala (Slimak), Młymowcy - Jerzy Bezkowski, Ryszard Nakończyniak, dołączły prosto z trampingu Dorota Gallas (Galaxy) i Albin Nowak (Bolek).

W Veracruz oprócz kilku sukcesów: odprewa Staro i pozykankę nowego przyjaciela - Daniego Ceranego.

- udane imprezy towarzyskie udziały również Krabom trochę ponurkować. Niestety rano koło Veracruz była martwa. Ządra podwodnych wrażeń zostało nasycone dopiero w Mejhuatl. Ale to już dalsza historia. Dziękuję za umożliwienie mi napisania tego artykułu kol. Agniece i Marysi Pojdak (z notatki których korzystałem przy pisaniu tego "wyprawy").

G. O.

c. d. ze strony 4

- Se puede limpiar las las buñuelas? (se puede limpiar las las buñuelas)
- Czy mogę odprowadzić cię do domu?
- Estas delicioso mi muchacho -

(estas delicioso mi muchacho)
- Tengo frío mi chico.
- Tengo hambre. - (tengo hambre)

- Estoy hambriento.
- Estoy sediento.
- Estoy cansado.
- Tengo sueño. - (tengo sueño)
- Estoy cansado.
- Esto es imposible, tengo poco tiempo. - (esto es imposible, tengo poco tiempo)
- Esto es imposible, tengo poco tiempo.
- Esto es imposible, tengo poco tiempo.

GRUPA II

- Su pasaporte, por favor.
- Proszę o paszport.
- Tiene usted algo para declarar? (tiene usted algo para declarar?)
- Czy ma pan(i) coś do odcienia?
- Abajo, son objetos personales (abajo, son objetos personales)
- Precz, to są rzeczy prywatne!
- Donde hay un hotel de barato cerca aquí? - (donde ej un hotel de barato cerca aqui?)
- Gdzie jest najbliższy taní hotel?
- Cuanto se paga por una dia (semana)? - (cliente se paga por uno, dia/semana?)
- No sé que paga por una noche (tydzień)?
- Un vaso de vino, por favor. - (un vaso de vino por favor)
- Poproszę szklankę wina.
- Estoy a regimen, trago me algo ligero. - (esto arrechimen trajando algo ligero)
- Estoy na dieciocho, poproszę coś zielonego.
- ¿Está lejos de aquí? - (esta lejos de aqui?)
- Czy jest daleko stąd?
- Que autobus me lleva hasta allí? - (que autobus me lleva hasta allí?)
- Jakim autobusem mogę tam dojechać?
- Cuanto cuesta eso? - (cliente kleści es)
- No sé que kosztuje?
- Tiene algo mas barato? -
- Czy jest coś tańsze?

GRUPA III

- Donde hay la tienda de buceo? - (donde ej la tienda de buceo)
- Gdzie jest sklep nurkowy?
- Cuantos metros profundidad es aquí? - (kilómetros metros profundidad es aqui)
- ¿Hasta dónde está el fondo?
- Quiero llenar mis botellas? - (quiero llenar mis botellas)
- Choc nopeñic moje butel.

c.d.n.
WIELKI KONKURS MINIROZMOWOWY
Co oznacza zdanie?
BUENOS DIAS ESTOY SCOBRY.
Rozwiążenie prosimy wysyłać na adres:
Dedykuje dole siedemila pocztowego.

Jonna Pojdak
Flor Błos

15th DO BREMEN RIPOSTA

Po ponownemu otrzymujemy poważnych iżli poszportu i żądaniach. W tej kwestii do zapłaty za wyniknięcie oraz awarie chodu, wyruszam wraz z Jurkiem znową w Bremen. Jest średnio 1 lutego. Wyjazd zaczyna się zwykle ślepowie. Brak mniejszych kaspres do Warszawy. Jedziemy bez.

W Warszawie odbieramy wizy i jemy bilety. Pogania nas czas, ale tylko pół godziny do odjazdu.

Parę zakupów na drogę i jesteśmy. Na granicy trochę nas trzeba chyba dlatego, że jest molo żerów. Po przesiadce w Honowę jesteśmy o szóstej rano w Bremie. Ruszamy z plecakami zwiedzając część miasta idąc jednocześnie po rynku biura spedycyjnego. O 8:30 my na miejscu. Załatwiamy formalności - oczywiście trzeba dodać, że wymiano w banku i jedziemy skrótkiem. Sam właściciel wyholowuje STARA na plac i bierzemy się do góry i naprzewy. Po godzinie odprowadzamy samochód. Układ zaśilonia funkcjonuje prawidłowo. Robimy dalszą część ulicy. Elektrycy zrobili nieżłą ławkę ze światłem. Próbujemy naprawić z niewielkimi rezultatami. Ostanie zostajemy bez światła stopu, a co za tego światłem ciąglem - trzeba mrugnąć wyłącznikiem. Nic więcej jesteśmy w stanie zrobić. Krótkusza i jedziemy. Jest 13:00. Jesteśmy już swoim zwyczajem klepie chwil. Duszymy. Autostrada wspiera. Jedziemy jednak około 60 km/h przeciążając silnika. Robi się ciemno i granica. Celnicy RFN zatrzymują nas. Rozładowujemy? Nie! I tu się i przepuszczają nas. Notują celnicy NRD zrywając plombę. To że tranzyl zagląda do środka, przeklątają tylko listę sprzętu i przepuszczają.

Jedziemy. Jest bardzo gęsta mgła. Światło zle ustawione. Jurek jest jednak wspólnym kierowcą. Nie przerywamy jazdy aby nie zepszyć. Po kilku godzinach granica Polski. Celniczy nie chcą zrobić odprawy na miejscu. "Dostajemy list przewozowy do Krakowa. Samochód nie da się już prawidłowo zaplombować. Puszczają nas bez plomby. Ciekawe? Jedziemy dalej. Robimy posłój koło Zielonej Góry o 3:00 rano. Krótką kalkulację przed zaśnięciem w samochodzie - będziemy w Krakowie przed 19:00. Rano ruszamy dalej. Szykują czasu na śniadanie - jesteśmy po drodze. Jeszcze my już na E-22 Autostradą do Wrocławia, potem tylko Katowice i nareszcie Kraków. Jedzie się coraz lepiej. Nagle skutki w silniku. Jurek błyskawicznie gasi silnik, zjeżdżamy na pobocze. Silnik zablokowany. Odkręcamy głowice. Na trzeciej zawór rozbil tulej i zniszczyły głowice. Nie ma zapasowej - zostały wymienione w Meksyku. Jest wieczór. Robi się ciemno. Z trudem łapemy samochód i holujemy się do Wrocławia, na parking. Rozpoczynamy wędrówkę po zakładach remontowych. Nikt jednak nam nie pomoże. "Coś, pan! Dzisiaj jest piątek." Zabezpieczamy samochód i jedziemy pociegiem do Krakowa. Trzeba założyć części i wracać. Ale nasz STARUSZEK jest już blisko domu. Jeszcze jeden wyjazd i będzie w Krakowie.

Jeszcze bardziej zmęczeni. Będzie lepiej nam się spać w pocztu.

Krzesław Garlicki

DRODZY FANSTWO!

W ostatnim numerze naszej gazetki ukazał się artykuł anonimowego autora zatytułowany "Impreza basenowa". Po przeczytaniu którego dzieła, które trzeba przyznać, napisane jest z doskonałym humorem, wstrząsnął mną dreszcz oburzenia. Przez kilka kolejnych minut nie mogłem dojść do siebie. Trning młodych Krabów został przedstawiony w tymże artykule, "jako kaźni młodych ludzi", którym "chce się zohydzić dokumentem ten piękny sport, jakim jest nurkowanie swobodne. Wstrząsające obrazy kursantów popluwających krwawą plwociną w przewodach między ćwiczeniami, sceny holowania, gdzie cała para idzie na dół, nie mając już siły na nic, nawet na walkę o życie, płacz oraz charcokzące głosy wydobywające się z głębi chat skafardowych. Cóż za przejmujący widoki.

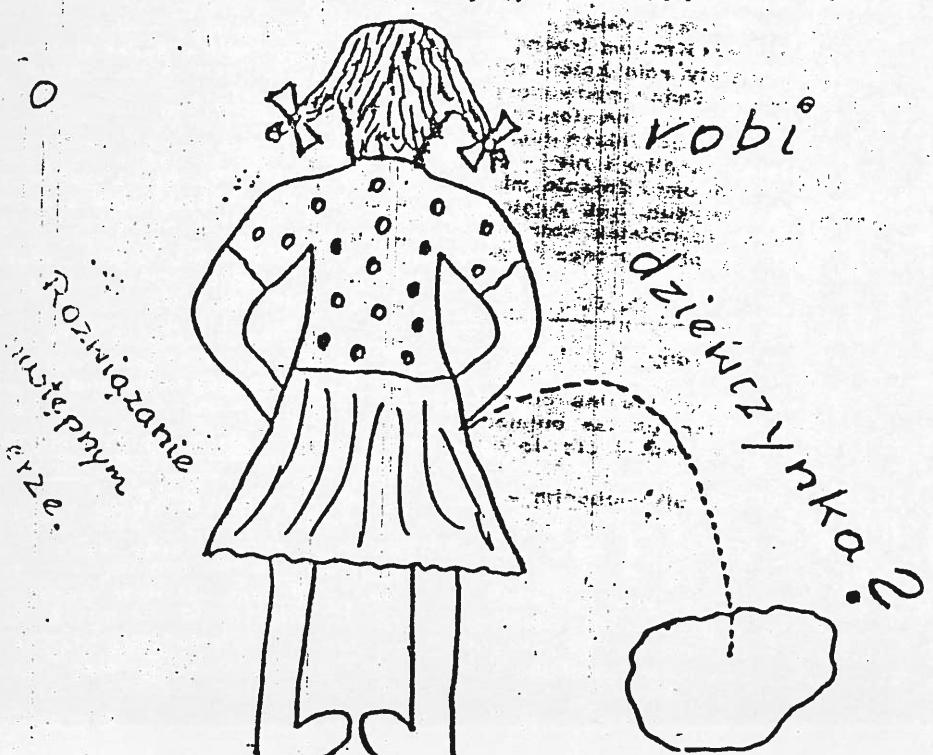
Goste, który to przeczytał, albo zostało na miejscu, albo zwrócił się do pieprz rośnie. A wszystkim, oczywiście winni Instruktorzy - nieludzkie bestie, które zamęcają niehumanitarnie swych podopiecznych, wymyślając im ćwiczenia, których oni nie mogą za nic wykonać. I jeszcze przy tym śmieją się w kulek, gdy facet osiągnie siły próbując leszczerej skoczyć w ABC i w końcu zwala się do wody niczym kłoda, wydając głosny jek, gdy lego dalo, w którym niecznie są już wata i szmacie, uderza o powierzchnię wody. Kochani, HORROR!!!

Jednak uwaga moja poruszyła najbardziej jeden. Istotny fakt, który nas Instruktorów szczególnie dotyczy. Olóż wyobraźcie sobie młododrożę, pełną insynuuującą, jakoby w wyniku długotrwałego znucania ale nadanym zapada w omdlenie. Która jest efektem złe stosowanych (widoczne, że facet nic nie wie na temat istrzonych ćwiczeń bezdechowych). Ale to nic. Nieprzytomnego gościa powinno Instruktorzy wydrgać na brzeg i co?... No i zostało jego nieprzytomnego ze swoim poszronym losem, zakładając, że jak jest moczy, to wytrzyma, a jak nie, to, so kryzyk zastary... Zadnej akcji ratunkowej, nic, tylko od czasu do czasu zerkając na faceta czy zell żyw leszczerej, czy już można załonować "requiem". Szczęśliwie gość dochodzi do siebie. Jeszcze by brakował, gdyby zrobił nam psikusa i... zszedłby sobie cichutko w obliczu naszej bezsilności. Zostałmy tutaj przedstawieni jako potwory, które nie dość, że powoli zabijają organizm ludzki, to jeszcze nie potrafią się poradzić, gdy kursant powoli zaczyna wybierać się do nieba.

W związku z tym wnosiemy ostry protest. Jeżeli sprawą się powrócimy się do Państwowej Komisji Działalności Podwodnej, a w końcu do G.M.A.S ...

Wojciech Mikus

Mały konkurs o puchar RAMBA



BESTRAV

kopane i okoliczne przysiółki już od miesiąca czerwca z powodu wody. Pod grubą skorupą lodu siedzi leniwie górskie potoki i stąd do końca od marmowego. Ale nie go w stolicy sportów zimowych pa-susza.

Współwspółwodzie zapewnia, że nie jest zagrożenie dla zdrowia, ale na jakiś wypadek zapadła decyzja o zamianie ujęcia "wody pitnej" z Bystrego.

A tego ten dupek chłopcy zdecydowali, jeśli fakty plekny na zewnątrz, i weszły tam i teraz jest kłopot. Jednak. Widać śmierć goskom zaciąg-

kie i tym podobne komentarze pochodzące do uszu przygodnego Jungsławnika Bystre.

Co się zaczęło? Każdy lepiej lubi orientuje się dzięki lokalnej pra-

dy w późnych godzinach wieczorów polecówce GOPR w schronisku Kajówkach przybliżył jeden z pierwów grupy grotolazów - speleologów, penetrujących "dziurę" Bystre. Oznaczył dyżurnemu, że w jaskini zdołał się wypadek, a mianowicie, że ko-

penetracyjny system podwodnych korytarzy Bystre uknieni w płynnym z kolei onie i nie odpowiadają na sumowanie istoty. Linka osekuracyjna tzw. poręcza, jest napięta. Asekuracyjny zamek, który przedłużająca się niebezpieco-

ścio Petrujkicza szedł śledem kolegi, skryt, że linka znika między odłamkiem skalnym, zlegającym u wejścia do jaskini. Widoczność była klepska i pod-

poszukiwanie kolegi w pojedynkę. Ale się ze zbyt dużym ryzykiem. Ale powinien mieć jeszcze jakieś zapas bezpieczeństwa. Tak przyjemniej wywiązało się z kolejnych obliczeń. Kolego Pe- reća powrócił do pozostałoego przedtem do pierwszego syfonu polskiego pietwonurka.

GOPR zebrał szybko ekipę, zawiodo- ją pietwonurków jaskiniowych z warszawskiego klubu PTTK. Przy ich udziale trwało całą noc. Niestety zakończyła się niepowodzeniem. Nurkowania za czyniące zdoływały się powierdzać wcześniejszą relację kolęgi Petrujkicza o fatalnej widoczności. Podjęcie akcji zatrudniła nowa skolna i już za wejściem do syfonu znacznier zwiększały przejście i stanibyły, się kawałkami. Jeszcze bardziej zmniejszającymi przejrzystość.

Z przewodu, lecz i bez skutku usiłowa- do syfonu i przejść przez niego. C o nadzieję, że Jungsławnik żyje i o kolejną półce skolnej. Jeszcze nie do- szczano myślio jego śmierci. Wówczas

nie wolno było prowadzić akcji w godzinach pracy.

"Godziny pracy w GOPRze?"

"Tak. Pracujemy tak samo jak zakładki pracy przykładowo od 8-ej do 16-ej. Osiem godzin pracy. A dzilury upuchających skolników w razie wy- padku. Jest to bzdura, ale co mamy robić, skoro przydzielono nam takiego kuratora, który wcale nie zna się na ratownictwie i został mianowanym nauczycielem... przez samego siebie. Zmieniliśmy stolą Dawniej ratowani pracowaliśmy wyimarze tydzień na tydzień - dzisiaj noc, a później miał tydzień i urlop, i było dobrze!"

Wśród gospodów zawrzało. Pospolite opłacie, było także zbirowka pisemna prośba kilkunastu osób o zwolnienie pracy w GOPRze na okres trwania akcji. Żeś rony nauczyciela - cisza.

Ratownicy nie mogli zlać zakazu swoich władz, ale pomagali Jungsławnom w poszukiwaniach zupełnie bezin- teresownie poza godzinami pracy, po- wiejąc swój wolny czas i zarywając normalną godzinową stawkę ratow- nika GOPR-u wynoszącą 500 zł.

Poszukiwanie nie zdały się na nic. Akcję przerwano. Utracono wszelkie-

zhiżdżeniu, że Jungsławnik żyje. Nawet więcej niż swój wolny czas i zarywając normalną godzinową stawkę ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Poszukiwanie nie zdały się na nic. Akcję przerwano. Utracono wszelkie-

zhiżdżeniu, że Jungsławnik żyje. Nawet więcej niż swój wolny czas i zarywając normalną godzinową stawkę ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Poszukiwanie nie zdały się na nic. Akcję przerwano. Utracono wszelkie-

zhiżdżeniu, że Jungsławnik żyje. Nawet więcej niż swój wolny czas i zarywając normalną godzinową stawkę ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Poszukiwanie nie zdały się na nic. Akcję przerwano. Utracono wszelkie-

zhiżdżeniu, że Jungsławnik żyje. Nawet więcej niż swój wolny czas i zarywając normalną godzinową stawkę ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Poszukiwanie nie zdały się na nic. Akcję przerwano. Utracono wszelkie-

ny Tatrzański, który dostarczył od powiednych funduszy, a specjalista o ratownictwo górnictwa - sprzęt H. Pompy, przed szwedzką, służącej w niewidzie do odprowadzania wody z różnych sztolni. Dr. Grodzicki utworzył grupę ratowniczą, złożoną z gospodów ratowników górnictwa, polskich i słowiańskich pietwonurków. 25.02 w lato eksploatacji Roczatkowej wszysko sprawnie - w sześciu syfonach poziomych - aby opadał, tak że po kilku dniach można było przejść niemożliwy stop. Problem pojawił się przy płynnym. Pompa nie nadążała z pracą wody nie流畅, a Gdzieś istniał su- ty, lej dopływ. Przyroda sprawiła, przy tym przypadku niespodziankę - w miejscu znajduje się wywierzysko jednego z źródeł Bystrego Potoku. W sposób speleologiczny powiększył zasadniczość o tej nie poznanej do końca jaskini.

Nadzieje na odnalezienie zwłok gospodów zmalały. Gospodcy wymyślili wędrówkę grupy ratowniczej: Spółdzielca "Doremny Grud".

W tym układzie Jugosławianom nie zostało nic innego jak zwrócić się o pomoc do najlepszych specjalistów w zasadniczością jaskinią. Jungsławnik wędrował z Grenoble.

"Podobno Francuzi zażądali od Ju- li 300 tys. dolarów za wyłowienie tru-

by. Wśród nich 14.03. wczesnym rankiem na Kalat- doliu, jedenastosobowa ekipa piet- wonurków francuskich. Uwaga, gospodcy zwróciło doskonale przygotowanie or- nizacyjne i techniczne Francuzów. N- mali wprost z pociągu, czterech z nich udalo się na rekonwalescencję do Bystrej.

Do południa dowieziono pozostających wozów z rzędem pietwonurkowym. Jedno z jezów, wzduż poręczówka truikią na głębokość 12 m. Około 10 nocie. Normalna godzinowa stawka ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Jedno z jezów, wzduż poręczówka truikią na głębokość 12 m. Około 10 nocie. Normalna godzinowa stawka ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Jedno z jezów, wzduż poręczówka truikią na głębokość 12 m. Około 10 nocie. Normalna godzinowa stawka ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Jedno z jezów, wzduż poręczówka truikią na głębokość 12 m. Około 10 nocie. Normalna godzinowa stawka ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Jedno z jezów, wzduż poręczówka truikią na głębokość 12 m. Około 10 nocie. Normalna godzinowa stawka ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Jedno z jezów, wzduż poręczówka truikią na głębokość 12 m. Około 10 nocie. Normalna godzinowa stawka ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Jedno z jezów, wzduż poręczówka truikią na głębokość 12 m. Około 10 nocie. Normalna godzinowa stawka ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Jedno z jezów, wzduż poręczówka truikią na głębokość 12 m. Około 10 nocie. Normalna godzinowa stawka ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Jedno z jezów, wzduż poręczówka truikią na głębokość 12 m. Około 10 nocie. Normalna godzinowa stawka ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Jedno z jezów, wzduż poręczówka truikią na głębokość 12 m. Około 10 nocie. Normalna godzinowa stawka ratow- nika GOPR-u wynosi 500 zł.

Morska i fauna

Wśród mleczaków /Mollusca/ liny atlantycko-śródziemnomorskiej zamieszkujących hiszpańskie wodne królestwo mamy szansę kochać przepiękne uchowce o łagodnej nazwie *Haliotis*.
Rodzaj klimaków odznacza się rozwinietą, mieniającą się wszystkimi kolorami tęczy, grubą warstwą owną wyścielającą wnętrze muszli, taką nazwą uchowec zyskał dpecyficzny kształt: muszla o bladyim otwór i nieproporcjonalnie wielki ostatni skręt, przebitym wylotem szeregiem otworów, dającychność jemy płaszczowej ze środkiem zewnętrznym.



W gromadzie śródziemnomorskich brzuchonogów /ślimaków/ Gospoda na uwagę zasługują rodzaje *Murex* i szkarłetniki /Purpurowe/ używane w starożytności do produkcji słynnego barwnika-purpurowego.

Mleczaki z rodzaju *Murex* mają grubościennie muszle o powierzchni urzeźbionej w grube zebry i guk. Wokół muszli jest uzbogacona imponującymi kolcami, które na tył powierzchni muszli, a ścisłe złożonej w tyle. Tak powstaje charakterystyczna forma muszli, zdobiona szeregiem czerwonych, wąskich koli, kolejne położonej na. Przedni koniec otworu jest wydłużony i długą rynienką w formie.

Szkarłetniki /Purpura/ podobnie do rodziny rożkowych. Ich grubościennie muszle, mająją stożkowy kształt i mają powierzchnię pokrytą grubelionem, guzami. Zwykle przeważnie na dnie stym, na niewielkiej głębokości, a się malżami i pąkami wręczają w ich skorupkach i wyjadając z nich ciało zdobywczy.



Ślimaki, należące do rodzaju *Vespa*, zwane robacznikami, charakteryzują się niezwykłym wyglądem i trybem. Młode robaczniki mają spiralnie, stożkową muszle, podobną do innych ślimaków i -pedzą w pełny życia. Po krótkim czasie przykleją się do podłoża wapennego wydzieliny, od tej chwili wiodą żywot osiądzającymuszę w kształcie gularnie powyginanej rurki długiej 10 cm.

Czarczaki pobierają pokarm, wysuwając gruczoły nogi, posmak, śluz, gnające niekiedy 30 cm długości, których przykleją się drobnymi, planktonowymi i martwymi cząsteczkami. Tak przygotowana sieć, niesięgnie ściaignięta i pożarta z zawartością.

Kleczak, zebik /Dentalium/-mieszczące gromady walconogów uzyskanej nowy dziki muszli o wyglądzie warstw, na obu końcach średniodziemnomorskie kleczaki osiągająść do

czystym dnie na głębokość kilku do kilkunastu metrów.

Fauna morska jest reprezentowana w hiszpańskim subtilorze przeważająco omułkami /Mytilus/, których kręnlacy znani są nam z Bałtyku, gdzie z powodu niskiego zagęszczenia nie osiągały tak znaczących rozmiarów jak omułki z M. Śródziemnego /do 15 cm/. Omułki żyją na bardzo niewielkich głębokościach przyczepione białorem do skał, kamieni, pali, budowli portowych. Są uważane za przysmak, co skłania do zakładania specjalnych hodowli tych zwierząt.

Szczególnie piękna muszla odznacza się bladyim śródziemnomorskimi maliz - szoldre, plinna /Pinna nobilis/. Długość muszli, o kształcie bardzo wydłużonego trójkąta zaokrąglonego na swym szerokim końcu, może osiągać 90 cm.

Szoldry żyją na głębokości kilku metrów na dnie, piaszczystym lub mullistym, tworząc w nim swoim cieniutkim końcem, do 1/3 dłużej dodałkowo zakotwiczone, przedziem szczególnie długiego białora. Plinny oprócz wykorzystywanej w starożytności do produkcji cennego tekstu, białoru wytwarzały również perły, najczęściej z substancji porcelanowej, gdyż warstwa perłowa muszli szoldry jest cienka i okrywa tylko część wnętrza muszli.

Główonogi zamieszkujące hiszpańskie wody stony to: małe /Sepia/ i matwy /Sepia/, ośmiornice /Octopus/ i brzegulice /Eledone/.

Małekwki mają ciało krępe, wałeczkowe, lub lekko grzbietobrzuszne, spłaszczone, długość 2-3 cm /bez ramion/. Głów jest prawie tej samej wielkości, co worek trzewowy. Po bokach worka małekwki mają parę pletw w kształcie kolistych lotek. Są niezbyt sprawnymi pływakami, dlatego za środowisko życia obrzydzi strefą denną /niedźwiedź głębokościach/ i wiele czasu spędzają leżąc na dnie, często w samodzielnie wyplukanych przez siebie dółkach.



Matwy, podobnie jak małekwki, są przedstawicielami rzędu dziesięcionic. Ich ogólny charakterystyczny w żarysie, grzbietobrzuszny, spłaszczony, ciało osiąga do 30 cm, ze zwieraczącą liczbą oczów, oraz mniejszym, jednorodnymi temperaturami. Dla przykładu średnia temperatura styczeń wynosi w Barcelonie 11 C.

Roslinność południowej i środkowej części kraju: pp. Stara Kastylię i Aragonię, ma charakter śródziemnomorski. Szczególnie pola przebrzeżnych, przeszczepionego, zielonych lasów z debem, ostrołuskowym i korkowym, oliwkowym, alpejską i pinia. Często występuje zarośla w głębi lądu zborowiska niskich krzewów i aromatycznych krzewów.

Duże pole płożące porośnięte są przez suchie, zlepne trawy. Wyższe partie, Andaluzjaskich, Kastylijskich i iberyjskich porośnięte są przez lasy złożone z drzew zrzucających liście /dęby, kasztanowce, buki/. Północna Hiszpania posiada roślinność typu atlantycznego i środkowoeuropejskiego. W Galicji i Asturii występują lasy dębowe i wrzosowiska.

Podział geograficzny kraju dzieli na naturalny, często górkim granicem, pokrywaną się z granicami historycznymi kraju, a tym samym z podziałem ludności, kultury i języka. Mieszkańcy Hiszpanii pochodzą z różnych narodów: basków i galicyjczyków, katalończyków, basków i galicyjczyków. Są to

Rząd ośmiornic /Octopoda/, który w hiszpańskich wodach słonych reprezentują dwa rodzaje ośmiornic /Octopus/ i brzegulice /Eledone/. Octopoda charakteryzuje się obecnością ośmiu podobnych do siebie ramion z miękkimi, siedzącymi bez brzpanek, przysawkami. Wprost trzewiowy, zgodnie ze swoją nazwą, jest kształtu workowatego.

Ośmiornice nie są dobrymi pływakami i poruszają się powoli. Przedstawicielem rodzaju Octopus rōzeni, średniodokrewnych im brzegulic posiada dąbrem dwóch szeregow przysawków na każdym ramieniu /u brzegulic/ /Zorowno Octopusy jak i Eledone /brzegulice/ są uważane za przysmak i podwiane w dużych ilościach.

ESPAÑA

Hiszpania, państwo położone na bladyim Półwyspie Iberyjskim, oddalone od wpływów Europy-bariera Pirenejów. Graniczy ona z Francją, Andorą i Portugalią oraz z Gibraltarem /Anglia/. Do jej terytorium należą Wyspy Baleary i Pityu na M. Śródziemnym oraz Wyspy Kanaryjskie na Oceanie Atlantyckim.

Hiszpania jest krajem wyjątkowo sklimatycznie: wysokość 600 m., m. Leży ona w strefie klimatu podzwrotnikowego, ale połączenie teklego ukształtowania z wpływami Atlantyku i M. Śródziemnego /Zatoki Biskajskiej/ spowodowało powstanie znaczących odchyleni klimatycznych. Klimat Hiszpanii zmienia się od wybrzeży północnych, poprzez środkowy kraju /Plaskowyż Kastylia/ /aż do wybrzeży M. Śródziemnego. Część północna Hiszpanii leżącej Zejaku Biskajskiego to kralna obfitych deszczów i mgły. Zimy są tu łagodne, a lato, niezbyt ciepłe. Wnętrze Półwyspu Plaskowyżu kastylskiego, czyli Meseta, ciągnący się pod Górami Kantabryjskimi po Góry Andaluzyjskie, to teren, gdzie, pod klimat podzwrotnikowy, suchy i pozbawiony korytarzy wyschniętych okresowo.

Część śródziemnomorska Hiszpanii posiada klimat z łagodzoną wpływem morza, zwieraczącą liczbą odcadów, oraz mniejszym, jednorodnymi temperaturami. Dla przykładu średnia temperatura stycznia wynosi w Barcelonie 11 C.

Roslinność południowej i środkowej części kraju: pp. Stara Kastylię i Aragonię, ma charakter śródziemnomorski. Szczególnie pola przebrzeżnych, przeszczepionego, zielonych lasów z debem, ostrołuskowym i korkowym, oliwkowym, alpejską i pinia. Często występuje zarośla w głębi lądu zborowiska niskich krzewów i aromatycznych krzewów. Duże pole płożące porośnięte są przez suchie, zlepne trawy. Wyższe partie, Andaluzjaskich, Kastylijskich i iberyjskich porośnięte są przez lasy złożone z drzew zrzucających liście /dęby, kasztanowce, buki/. Północna Hiszpania posiada roślinność typu atlantycznego i środkowoeuropejskiego. W Galicji i Asturii występują lasy dębowe i wrzosowiska.

Podział geograficzny kraju dzieli na naturalny, często górkim granicem, pokrywaną się z granicami historycznymi kraju, a tym samym z podziałem ludności, kultury i języka. Mieszkańcy Hiszpanii pochodzą z różnych narodów: basków i galicyjczyków, katalończyków, basków i galicyjczyków. Są to

Rząd ośmiornic /Octopoda/, który w hiszpańskich wodach słonych reprezentują dwa rodzaje ośmiornic /Octopus/ i brzegulice /Eledone/. Octopoda charakteryzuje się obecnością ośmiu podobnych do siebie ramion z miękkimi, siedzącymi bez brzpanek, przysawkami. Wprost trzewiowy, zgodnie ze swoją nazwą, jest kształtu workowatego.

Ośmiornice nie są dobrymi pływakami i poruszają się powoli. Przedstawicielem rodzaju Octopus rōzeni, średniodokrewnych im brzegulic posiada dąbrem dwóch szeregow przysawków na każdym ramieniu /u brzegulic/ /Zorowno Octopusy jak i Eledone /brzegulice/ są uważane za przysmak i podwiane w dużych ilościach.

on kulturą. Językiem Kastylijskim / hiszpańskim / dzięki licznych imigracjom w okresie odkryć geograficznych w latach 160 mln ludzi na świecie. W samej jednak Hiszpanii nie posiada wiele dialekłów, takich jak: Asturyjski, Leontyński, aragonijski i kilka Andaluzyjskich. Językiem Kastylijskim posługują się również jako językiem urzędowym, język Kataloński mówi około 7 mln. Hiszpanów, Baskijskim 700 tysiącami, Galicyjskim 2,5 mln.

Historia Hiszpanii jest długa i bogata. Świat starożytny zastępował wywodzącym się z Iberyjskim ludem Iberów Bellów. Wczesny świat antyczny początkowo Fenicijanie zakładali miasto Gades, dzisiejszy Cadiz. Gracy założyli miasto Amurias i Rosas. W VI w. p.n.e.



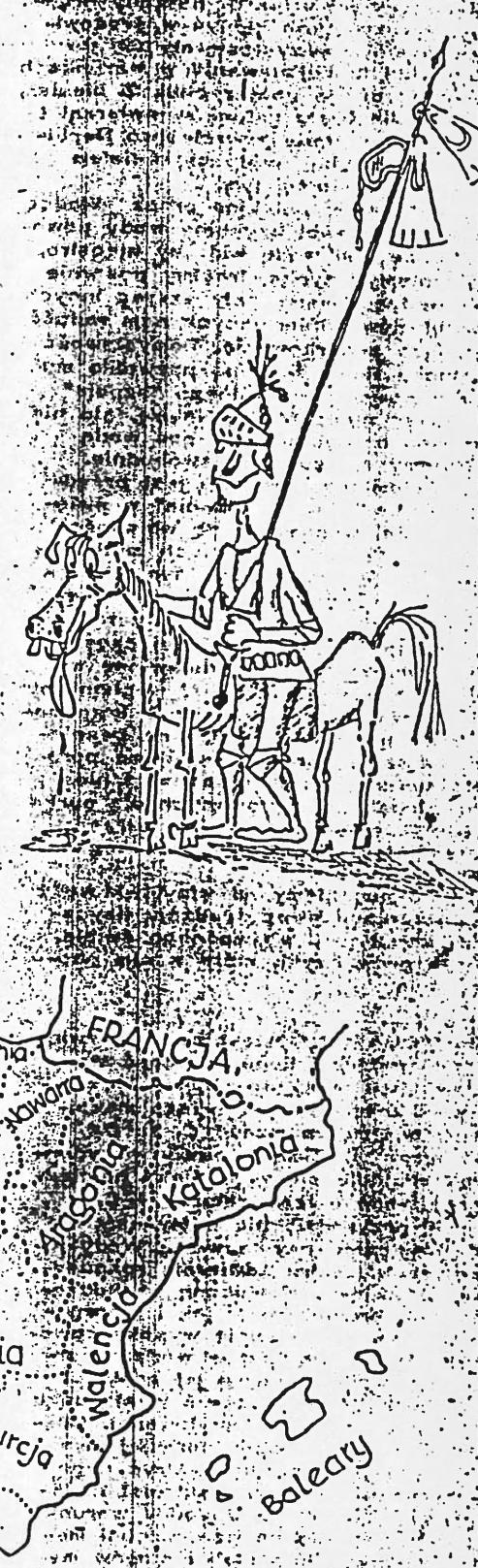
Wczesny świat antyczny opanowali Kartagincy, których po czterech latach zastąpili Rzymianie. Przez kolejne 700 lat losy Półwyspu łączone były z losami Rzymu. Tegoż znamienia przeżywały wzloty i upadki. Wraz z upadkiem Cesarstwa Rzymskiego opanowali go Wandalowie i Alanowie, których wyparli Wizygoti. Wizygoti po opanowaniu Półwyspu porzucili orientalizm i przyjęli kult katolicki. Po przyjęciu nowej religii przy pomocy Kościoła rozpoczęli swoją poszycie, tworząc silne państwo z siedzibą w Toledo, gdzie panował król jedynak krótko. W 711 roku w okolicach Gibraltaru wyładowałi Arabowie (Maurów), ciągnąc ku kuzdziele Europy i opanowali całą Hiszpanię za wyjątkiem Asturii, Leonu i Nawarry. Pod rządami Arabów następuje silny rozwój ekonomiczny i kulturalny, trwający aż do XI w. Od XI w. na Półwyspie Iberyjskim zaczyna się poszerzać swoje wpływy chrześcijańskie, punktem przetomowym jest bitwa pod Navas de Tolos w 1212 roku. Od tej bitwy uwalniają Hiszpanii (reconquista) od Maurów i nadejmuje się. Jednocześnie następuje proces mający doprowadzić do jednocienia księstewek hiszpańskich. Ostateczne wypędzenie Maurów z ich ostatniej siedziby Grenady nastąpiło za panowania króla Ferdynanda w 1492 r. a proces jednocienia Hiszpanii zakończył Ferdinand w 1512 r. poprzez zajęcie Nawarry. Z jednocieniem terytorium połączone było ze zjednoczeniem religijnym. Powołana w 1480 r. inkwizycja pod przewodnictwem franciszkańskiego mnicha Torquemady w ciągu pierwszych 18 lat swojej działalności posłała na stoły 18 tys. kacerczy. Pod koniec XV wieku następuje wielki rozwój Hiszpanii. Nastąpiła go podboja nowych lądu poparte przez papieża Aleksandra VI, który w 1493 wydał bullę dzielącą świat na dwie części: zachodnią Hiszpańską i wschodnią Portugalską. W 1519 r. po śmierci Cesara Rzymńskiego i Króla

Niemiec Maksymiliana, 20 Hiszpanii nadejmuje się królem Karolem V, nowym królem hiszpańskim, Niderlandów, Niemiec, Syrii, Sardynii, Francji, Niemiec, etc. Do tego państwa należały Hiszpanie, m.in. Meksyk, Argentyna, Peru, Filipiny. Nad jego państwem stolice nigdy nie zanikły. Był to szczyt rozwoju. Od tego momentu następuje ciągły spadek znaczenia Hiszpanii przyspieszony przez takie momenty jak kleska "niezwyklej armady" w 1588 r. w bitwie z Anglia, oderwanie się Portugali w 1640 r. Hiszpania traci swoje terytoria na rzecz Francji i objętych reformacją księstw niemieckich. Na rzecz rosnącej w siłę Anglii traci swoje kolonie w Ameryce. W 1713 r. Anglia otrzymuje Gibraltar. W kolejnych latach XIX w. Hiszpania traci na rzecz USA swoje ostatnie kolonie na Kubie i Filipinach. W czasie I wojny światowej Hiszpania pozostaje neutralna co poprawia trochę jej sytuację gospodarczą ale po wojnie nastąpił dalszy upadek, który doprowadził do wybuchu w 1936 wojny domowej. Zakonczyła się ona klęską powstania i zwycięstwem gen. Franco w 1939 r. Mimo że Hiszpania pozostała oficjalnie monarchią dyktatora gen. Franco trwała aż do jego śmierci w 1975 r. Po jego śmierci królem Hiszpanii został Juan Carlos de Borbón y Barbona.

Tak burzliwa historia tego kraju miała wielki wpływ na powstanie i rozwój kultury Hiszpanii. U podstaw jej, tak jak i w całej Europie leży kultura Rzymu. Na Półwyspie Iberyjskim została ona jednak zaszczepiona na podłożu celtycko-iberyskim a potem uległa wpływom germano-wizygockim. Olbrzymie znanie miało też dla Hiszpanii panowanie arabskie. Po Rzymianach pozostały: mosty, latarnie morskie, akwedukty, amfiteatry, fuki triumfalne. Muzułmańskie pozostały liczne budowle: meczety, pałace, oraz ogrom wiedzy przechowywanej od starożytnych i zaprzepaszczonej przez średniowieczne i wczesnośredniowieczne.

Te wszystkie wpływy spowodowały, że Hiszpania jest państwem dość zdecydowanie różnymi od państw europejskich, co w połączeniu z klimatem i przepięknym wybrzeżem uczyli go niezwykle ciekawym obiektem turystycznym.

W celu zapobiegnięcia żawnom, chwilom przerżenia, częściom ucieczek, spowodowanych straszną myślą, że się wyruszyło na nie właściwą trasę, dla wszystkich turystów ważne jest przedostrożnieściem granicy hiszpańskie i przynajmniej informacji, że tory w Hiszpanii są szersze niż w pozostałych krajach europejskich.



HYDROSTATYKA

Przeszło 350 milionów lat temu protoplasty opuściły dawno skolonizowane przez organizmy lądowe i wodne. W wyniku trwającej selekcji i ewolucji narzędzi organizmów żywjących kiedyś w środowisku wodnym przystosowały się do pełnego funkcjonowania w warunkach lądowych na powierzchni. Z biegem czasu dla wielu gatunków zwierząt i rzędu człowieka królestwo Neptuna Proserpiny stało się światem tym i niedostępny.

Arbitalnie ustalone przez Владуę z własności fizycznej wody powinno pod wodą widzimy nieostro, czujemy szybko, tracimy pozornie wzór i mamy cały szereg innych elementów odbiierających nam radość z nurkowania. Pomyślność raka Homo Sapiens pozwoliła mu w pomocy wymyślnego "szpajera" kogoś nieco Małej Naturę, ale nie wie powiedzieć, że pod wodą czujemy się zupełnie swobodnie. Celom tego artykułu jest przedstawienie "aktu nurkowania" w świętych wspomnianych własnościach i zjawiskach fizycznych zachodzących w środowisku wodnym. Ponieważ gojące się za sobą określone efekty fizjologiczne czy raczej fizylogiczne, w drugiej części artykułu zostaną przedstawione wszelkie unikaty nurkowe i mechanizmy powstawania. Znajomość tego modelu powinno pozwolić na bezpieczniejsze i bardziej świadomie poruszenie się wśród zasadek i niebezpieczeństw przygotowanych dla nurka z Neptuna zazdrośnie strzegąc bezpieczeństwa swojego podwodnego świata.

Rozpoczniemy od wizytki wody zentacji swego rodzaju fizyczno-konstrukcyjnego podwodnego świata, i prowadzącej, które w nim obowiązuje.

WODA (H_2O) jest prostym związką wodoru i tlenu. Gęstość wody (masa do objętości) zależy od temperatury i osiąga maksimum w temperaturze 4°C. ($\rho = 1/cm^3$). Zimą w strefie przydennej znajdują się wleci (jako najcięższa woda o temperaturze 4°C), przyrodzie nie spotykamy się zazwyczaj czystą wodą. Wody morskie i mór zawsze są rozpuszczone związkami chemicznymi pochodzące z organicznego jak i nieorganicznego. Szczególnie wysoko zawartość związków w wodzie morskiej wprowadza wzrost jej gęstości do trzech procent w stosunku gęstości wody destylowanej. Obażniki w wodzie morskiej (mimo przepływu prądu elektrycznego) zazwyczaj czysta woda jest izolator. Stwarza to dodatkowe warunki powstawania na powierzchni szczególnie stali i stopów metalicznych mikroogniw elektrochemicznych powodujących szybką korozję elementów sprzętu nurkowego w wodzie mogą rozpuszczać się gaz. Źródłem takich gazów

jest CO_2 , w którym gazy mieszczą się tlumoscen. W wyniku zmiany gęstości tlenu w wodzie zmieniają się przenoszone odpowiedzialne do wody głębszych. Gęstość rozpuszczonych gazów zależy głównie od temperatury, ciśnienia i zasolenia wody. Dla przykładu zawartość tlenu w warstwach powierzchniowych wynosi od 4 do 8 mililitrów na litr (w zależności od szerokości geograficznej).

HYDROSTATYKA

Hydrostatyka jest dziedziną hydro-mechaniki będącą częścią prawa statku, równowagi cieczy i zanurzonych w niej nieruchomych ciał stałych. Do rozważań na temat pływalności ciała przydatne nam będzie znajomość prawa Archimedesa. Upraszczając, Archimedes stwierdził, że ciało nurka zanurzonego w wodzie traci na wadze tyle, ile waży woda wyparta przez niego. Gdy wartość ciężar wypartej wody równa jest siłę wyporu.

CIĘŻAR NURKA TRACINA NA WADZE



Każde ciało posiadając ciężar G , zanurzona w cieczy doznaje wyporu W . Stosunek tych dwóch wielkości decyduje o pływalności ciała. Jeżeli:

$G > W$ – ciało tonie

$G < W$ – ciało pływa po powierzchniach cieczy

$G = W$ – ciało może być zanurzone w cieczy na dowolnej wysokości

Związany jest z tym problem wybrany słownictwo użyte przy nurkowaniu w elastycznych piankach. Ze wzrostem głębokości wzrasta wysokość stupu wody o tym samym jego parcie na ciało nurka (ok. 1 atm nadciśnienia na każde 10 m głębokości). W związku z powyższym maleje grubość pianki (zwiększa się jej objętość) o to powoduje, że sobą zmniejszenie siły wyporu nawet do kilku kg (powiewa się kłopoty z utrzymaniem zanurzonej głębokości). Należy więc wybałosować się w sposób taki aby w połowie planowania głębokości nurkowania posiadać pływalność purową. Przy jednorodnym rozkładzie gęstości ciała, środek wyporu (punkt przyłożenia siły wyporu) pokrywa się ze środkiem głębokości. Kiedy warunek ten nie jest spełniony (np. podczas nurkowania w kombinacjach suchym), który nie zasłoni dotlenionie odpowietrzony pojawią się kłopoty z utrzymaniem staleczności.

DRYFOWANIE HYDRODYNAMICZNE W WODZIE

Pod wodą każdemu ruchowi nurka powodującemu znaczne siły oporu hydrodynamicznego. W zależności od szybkości ruchu pod wodą jej masę mogą optymalnie ciało nurka w sposób laminarny.

ny (współwspływy), lub też w sposób burzliwy, powodując zawrócenia wody. Siła oporu powstającego podczas laminarnego opływu wody jest proporcjonalna do szybkości opuszczenia się nurtu.

OPÓR W WODZIE

W przypadku opływu burzliwego oporu wody jest proporcjonalne do wybranych:

$$W \sim v^n \quad (n=1 \text{ lub } 2)$$

Z powyższych zależności wynika, że opór zmniejsza się pod wodą ze zbyt dużą prędkością jest energetycznie nieopłacalne (zarzynamy się).

WYMIANA CIEPLA W H_2O

Ciepło jest jedną z form przekazywania energii. Proces ten może być realizowany na drodze:

- przewodnictwa gdy dwa ciała stykają się
- unoszenia, gdy wysłupuje ciegle opływ danego ciała przez ośrodek
- promieniowania, jeśli brak jakiegokolwiek kontaktu dwóch ciał o różnej temperaturze.

Pod wodą należy liczyć się tylko ze zjawiskiem unoszenia i przewodzenia ciepła. Człowiek jako organizm stojący w wodzie utrzymuje temperaturę ciała na stałym poziomie, niezależnie od zmian temperatury otoczenia. Utrzymanie tej temperatury jest możliwe tylko dzięki istniejącemu mechanizmowi termoregulacyjnemu, który dostosowuje dość ciepło uaktywnione z ustroju i w nim produkowanego do potrzeb bilansu cieplnego w zimnym lub gorącym otoczeniu (25-30% krotnie większe przewodnictwo cieplne wody, oraz jej wysoka pojemność cieplna, powodują, że w wodzie oddajemy ciepło wiele szybciej niż w powietrzu). Konieczne jest się więc stosowanie kombinacji dwóch różnych, tworzących warstwę izolacyjną wokół ciała nurka. Bardzo dobrym izolatorem jest gaza, który można utrzymywać wewnątrz właściwie bielizny wklejanej pod "fajer". Strój lub w paski bonieczek w pinice neoprenowej. Na największych głębokościach kompresowane wokół cieśniątkami pianki traci swoje właściwości izolacyjne, a skład wodnych i lotach pojawia się na zasadzie modelu pianek, w których w wodzie neoprenowej założone są wypełnione gazem pęcherzyki, z tworzyw sztucznych. Wymiane ciepła można opisać wzorem:

$$\dot{Q} = \frac{\Delta T}{R}$$

gdzie \dot{Q} – moc cieplna, ΔT – zmiana temperatury, R – opór cieplny. Współczynnik cieplny (no) – mniejszy dla kuli. Należy również pamiętać o tym, że wysokość ciepła parowania dla wody jest przyznana znacznie ujemnie ciepła z organizmu podczas jej odpowietrzenia. Po wyjęciu z wody trzeba się więc jak najszybciej wysuszyć.

ROZCHODZENIE SIE FAL MECHANICZNYCH POD WODĄ

Pojęciem fal mechanicznych rozumiemy sprzyjanie zmiany gęstości ośrodka powtarzającą się z określona częstotliwością. Oznacza to, że w regularnych odstępach czasu następuje zwiększenie, a następnie rozprzestrzeni się cieczy w danym punkcie przestrzeni. Częstotliwość tych drgań przyjęto mierzyć ilością

dokonanie ze str. 7

go przez ratownika. Czy "zawoliła" sekuracja? Czy rzeczywiście jak pojęta gazety, Petrujkić zabił w sytuacji i pod wpływem strachu utopił się w panice zrywając sobie maskę? Wreszcie dalczyo ciało wydobyli do piero Francuzi, skoro tak szybko mogliby do niego dotrzeć?

Takie pytania zadają sobie ludzie nie tylko od początku śledzący akcję, ale i go-tuńiowa. Powstałe ona w wyniku biorący wdele udziały. Faktem jest, że Polacy wykonali ponad 60% całej rodu - to przyznali sami Francuzi, ale czysto ograniczonego obszaru ośrodka o akurat ochotniczą jednostkę ratowniczą (może to być np. wybuch podwodny). Powstałąca twedy "fala ciśnienia" posługując się przy tym żadnym wyzableniem przemieszczającego się z tzw. "czynnikiem luczki". Być może przy uderzeniu przez środek z prędkością zyna leży, w tym, że nie posiadamy w naszych wiedza i przekonań o dokładności predycji dźwięku i silce specjalistów w zakresie tego typu powodujących punktów przez gospodarki. Przypadek Petrujkića był takim, który przekształcił gwałtowny wzrost w historii GOPR-u wypadkiem typu "rozściskania" głębi i temperatury. W rodzinie. Był niedys próby utworzenia i ujemnego pochodzenia się, fala przy GOPRze "sekcji" pływoniuków i sierocińczyków, lecz zaniechano tego przedsięwzięcia przekształcając się w końcu zięcia ze względu na jego nieopłacalność. Wypadki utonięć w naszych jaskiniach zdarzają się przecież raz na kilka lat.

Istnieje zbyt dużo niejasności, aby sformułować ostoczny wniosek co do przyczyny śmierci Jugosłowianina. Przynajmniej nie może być pod wodą niebezpieczne wyjaśnienia przyniosła prasa. Pod kierownictwem Redakcji "Kroniki Krakowskiej" przygotowano materiał filmowy na temat tragedii Alekseja Petrujkića. Są propozycje, aby imieniem ochronić jaskinię do tej pory znanej jako Bysra.

Beata Teodorowicz

nych odkształceń w ciągu jednej sekundy. Jednostką częstotliwości jest jeden herz (Hz), który odpowiada jednemu uderzeniu w ciągu jednej sekundy. Dźwięk zazwyczaj w przedziale od 20 do 20000 Hz jest słyszalny dla ucha ludzkiego. Organizm przezracząc częstotliwość 20000 Hz nazywamy ultradźwiękami, natomiast poniżej 20 Hz znajduje się przedział infradźwięków. Ponieważ drgania ośrodków w danym punkcie powodują drganie ośrodków, odkształcenia sprężyste są przekazywane od jednej cząsteczki do drugiej. Obszary, w których następuje chwilowe zagęszczenie lub rozrzedzenie ośrodków, przesuwają się w przestrzeni. Ze względu na mniejsze iluminescencję przez ośrodek, fala akustyczna (mechaniczna) może rozprzestrzeniać się w wodzie na znacznie większą odległość niż w powietrzu (dźwięk wysyłany przez źródło z nurkami w wodzie jest słyszalny pod nią na większą odległość, niż dźwięk analogicznego źródła w powietrzu). Powierzchnie wody stanowią skuteczną przeszkodę dla fal akustycznej z powodu dużej różnicy oporów akustycznych tych ośrodków - współczynników odbicia (stosunek energii padacej do odbitej) wynosi blisko sto procent. Oznacza to, że aby dźwięk mógł być słyszany pod wodą, jego źródło musi być w niej zanurzone.

Z dużą prędkością rozchodzą się fale akustyczne w wodzie (w porównaniu z powietrzem) związany jest problem lokalizowania źródła dźwięku (jego położenia). Na powierzchni mechanizm ten polega na zarejestrowaniu przez mózg różnicę w fazie fali akustycznej docierającej do uszu (jeżeli stoiemy twarzą do źródła dźwięku do obu uszu fala dociera w tej samej fazie, przy innym ustawieniu występuje różnica faz). Przeszło czterokrotnie większa prędkość rozchodzą się dźwięk w wodzie ($v_w = 1500 \text{ m/s}$, $v_p = 340 \text{ m/s}$) sprawia, że pod wodą lej róż-

nicy nie jesteśmy w stanie zarejestrować. Należy o tym pamiętać słysząc odgłos silnika motorówki płynącej po powierzchni i wynurzając się dopiero wtedy, gdy możemy stwierdzić zmniejszenie się intensywności hałasu silnika.

Szczególnym przypadkiem fali mechanicznej jest tzw. fala uderzeniowa. Powstała ona w wyniku bombardowania szybkiego (kilka mikrosekund) - Polacy wykonali ponad 60% całej rodu - to przyznali sami Francuzi, ale czysto ograniczonego obszaru ośrodka o akurat ochotniczą jednostkę ratowniczą (może to być np. wybuch podwodny). Powstałąca twedy "fala ciśnienia" posługując się przy tym żadnym wyzableniem przemieszczającego się z tzw. "czynnikiem luczki". Być może przy uderzeniu przez środek z prędkością

zyna leży, w tym, że nie posiadamy w naszych wiedza i przekonań o dokładności predycji dźwięku i silce specjalistów w zakresie tego typu powodujących punktów przez gospodarki. Przypadek Petrujkića był takim, który przekształcił gwałtowny wzrost

w historii GOPR-u wypadkiem typu "rozściskania" głębi i temperatury. W rodzinie. Był niedys próby utworzenia i ujemnego pochodzenia się, fala

przy GOPRze "sekcji" pływoniuków i sierocińczyków, lecz zaniechano tego przedsięwzięcia przekształcając się w końcu zięcia ze względu na jego nieopłacalność. Wypadki utonięć w naszych jaskiniach zdarzają się każdej z dźwięku. Wybuchy podwodne stanowią po-

ważne zagrożenie dla nurków, głównym przyczyną tego jest spowodowanie dużego zasięgu

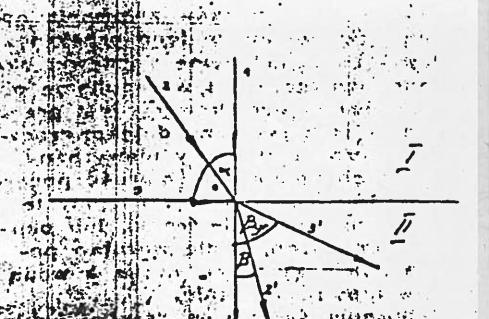
zawarcia w wodzie na odległość mniejszą niż w powietrzu, powstającą w jej wyniku fala dźwiękowa o dużym natężeniu, posiada daleko większy zasięg destruktynego działania niż na powierzchni,

powodując po prostu "gluszenie" nurka. Należy dodać, że w obszarze działania fali uderzeniowej rury mogą następować nowel przy częściowym zanurzeniu ciała w wodzie, ponieważ fala ciśnienia zostaje przeniesiona za pośrednictwem

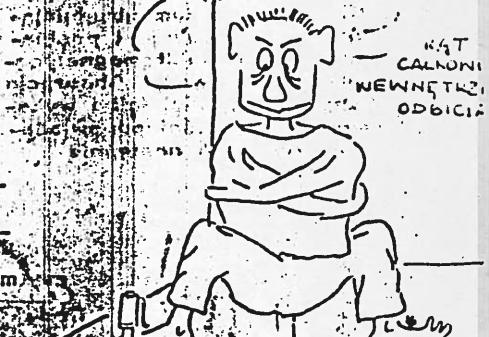
skurku na obszar całego ciała (tzw. "efekt skarpetkowy").

Należy pamiętać, że w obszarze dzia- lącego w wodzie i patrząc na powierzchnię widzimy nocno zniekształcony obraz w postaci kąta na brzegu którego widoczny jest brzeg okrętu. Opisany efekt nosi nazwę "słońce światelnego". Zjawisko całkowitego wewnętrznego odbicia może uniemożliwić nurkowi kontakt zaszkurującą go łodzią, jeżeli

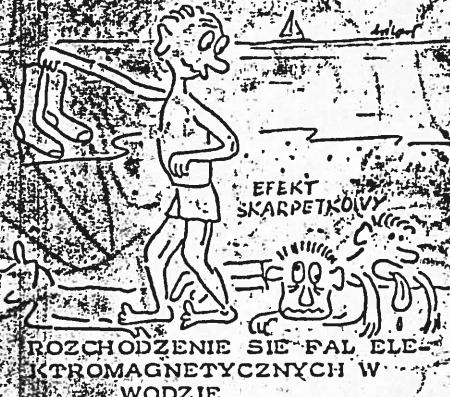
podczas nurkowania nocnych nadających sygnały świetlne nurek znajdzie się poza słońcem widzialno-



Jeżeli w szczególnym przypadku promień światła padającego budzie się z kątem padania $\alpha = 90^\circ$, to będzie się on zanurzał pod kątem β (zwanym granicznym) pod kątem α (zwanym granicznym). Wtedy woda ma głębię $h = 18,5 \text{ m}$. W przypadku kiedy światło pada z wodą, powierzchnię kąta padania jest mniejszy od 90° , światło przechodzi przez granice ośrodków. Przy kącie padania równym kątowi granicznemu promień "ślizga się" po powierzchni wody. Wtedy każdy promień, którego kąt padania jest większy od 90° , ulega całkowitemu wewnętrznemu odbiciu i nie wydostaje się na powierzchnię. Zjawisko całkowitego wewnętrznego odbicia zaszkodzi w odbiciu zachodzącym tylko przy przechodzeniu promienia światlnego z ośrodka optycznego do rzadszego.



Nurek będący w wodzie i patrzący na powierzchnię widzi nocno zniekształcony obraz w postaci kąta na brzegu którego widoczny jest brzeg okrętu. Opisany efekt nosi nazwę "słońce światelnego". Zjawisko całkowitego wewnętrznego odbicia może uniemożliwić nurkowi kontakt zaszkurującą go łodzią, jeżeli podczas nurkowania nocnych nadających sygnały świetlne nurek znajdzie się poza słońcem widzialności.



Światło jest jedną z form promieniowania elektromagnetycznego. Oko ludzkie rejestruje fale elektromagnetyczne w zakresie od $0.4 \times 10^{-1} \text{ m}$ do $0.76 \times 10^{-1} \text{ m}$.

Aby wyjaśnić anormalie widzenia pod wodą trzeba przedstawić zjawisko zanurzania światła na granicy dwóch ośrodków. Padający na powierzchnię wody promień światła ulega częściowemu odbiciu, a po-

została jego część przybiera na granicy odbicia, a po-

została jego część przybiera na granicy odbicia, a po-

została jego część przybiera na granicy odbicia, a po-

została jego część przybiera na granicy odbicia, a po-

Człowiek w wodzie widzi niewidzialny w nocy okiem nicostro-

Przedenią przyczyną tego jest

mniejsze zanurzenie światła w wodzie. Przy przejściu z jednego ośrodka do drugiego promień światła ulega zanurzeniu, a opisującą

powstającego w soczewce obrazu w płaszczyźnie siatkówki kóznicie w

nów i ogniwczynników zatamania powinno, że dokonanie tego przekracza możliwości akomodacyjne soczewki oka (okno ogniskowej), i w rezultacie przedmiot ogniskowany jest przed oczkami (tak jak przy dalekowzroczni). Obraz jest wtedy niewyraźny, rozmytych konturach (ostrość pogorsza się 100 - 200 razy). Kłopoty te indują zastosowanie maski, lub okularów ochronnych, gdzie worstwa pośrodku pomiędzy okiem nurka a wodą zilwia ostre widzenie.

Przepalenie światła na granicy szkła i - woda, powoduje zmianę biegu światła świetlnych, a w związku z tym tający w oku obraz jest powiększony 30 % (wartość ta odpowiada ilości współczynnika załamania światła w szkle i dla powietrza). Również ocenie odległości ulegamy, zdużeniem optycznym; obserwowany przez przedmiot wydaje się być położony niż ma to miejsce w rzeczywistości (pozorne skrócenie dystansu wyniesie ok. 30 %).

zniczenia w widoczności pod wodą mogą być spowodowane kilkoma faktami. Po pierwsze, w wodzie możemy spowąć zanieczyszczenia mechaniczne (zawiesiny), powodujące zamazanie widoczności, tamującą doszynią do obserwowanych obiektów. Dla pozbawionej zanieczyszczeń mechanicznych maksymalna widoczność 70 metrów. Na przeszkołdzie stojącego biegko mgiełka. Zauważko, że żarzeniem wody spowodowane zprzecaniem światła przez molekuły. Kolejnym efektem utrudniającym widoczność pod wodą jest pochłanianie elektromagnetycznego promieniowania przez cząsteczki wody. Absorpcja zależy od długości fali i wykazuje maksimum dla długości odpowiadającej światlowej, a następnie

czarnonej, pomarańczej i czerwonej. W związku z tym na większe głębokości dociera już tylko światło o barwie zielonej - niebieskiej (woda działa jak filtr, pozostaje część widma zostaje pochłonięta). Wyjaśnia to również dlaczego grubsze warstwy wody posiadają barwę zielononiebieską. Charakterystyczny odcięty wody morskiej jest spowodowany obecnością tzw. "substancji żółtych", złożonych związków organicznych wykazujących, również absorbcję w widzialnej części widma.

Pomiar przejrzystości wód prowadzi się za pomocą tzw. krążka Secckiego. Maksymalna odległość (w metrach) z której tarcza jest jeszcze widoczna jest wskaźnikiem przejrzystości wody.

W jeszcze parę słów na temat rozchodzących się fal elektromagnetycznych spoza zakresu widzialnego. Promieniowanie podczerwone jest pochłaniane prawie w całości w powierzchniowej warstwie wód grubości paru centymetrów, i właśnie w tej warstwie następuje najbardziej intensywne ogrzanie wody.

Przez promienie słoneczne. Woda

wykorzystuje również silne światło

elektryczne z polem

zdjęcia, jasność za obecnego w w-

OGŁOSZENIA

Informujemy, że 1987.05.04 o godzinie 17 rozpoczęte się w klasie Jurka Małagę, kurs fotografii podwodnej. Program szkoły obejmuje:

1987.05.04 godz. 17⁰⁰ - Ogólne informacje na temat fotografii podwodnej / Jerzy Małag /

1987.05.11 godz. 17⁰⁰ - Tego dnia (fotografii podwodnej) / Jerzy Małag /

1987.05.19 godz. 17⁰⁰ - Sprzęt fotografii podwodnej / Sławomir Piłkowicz /

1987.05.26 godz. 17⁰⁰ - Technika fotografii podwodnej / Jerzy Małag /

Zajęcia odbywać się będą w sali nr 6 w budynku AGH, lub w pomieszczeniu cenni klubowej.

Po każdym wykładzie, odbydzie się krótki pokaz przez roczny, i

serdecznie zapraszamy J. I. Piotra Stóla

Przy redegowaniu numeru, ZESPOŁ MARIONETEK REDAKCYJNY, kierował pociąg, wykorzystując obecne uloty i precyzyjnie za sznurek, dźwiekającym.

Leszek Gowl (rzad: naczelne)

NAPOKIADCE (czyt. stronicę)

MIĘSIĘCIE VALCOATL

